Nr. 159 — Kraków, sobota 16 lipca 1932 — Należytość pocztowa opłacona gotówką — Rocznik XLI

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Ona nie chce odejść...

Wczorajsza konfiskata naszego pisma była wielce znamienna i wiele mówiąca:

Konfiskacie uległy: na pierwszej stronie artykuł wstępny p. t. **„Odejdź, sanacjo!“** (pięć białych plam) i na czwartej stronie artykuł **o Tasiemce** (trzy białe plamy).

Tych 8 **białych plam** w naszym numerze wczorajszym — to niedwuznaczna odpowiedź na wezwanie wyrażone w tytule poszatkowanego przez cenzurę artykułu wstępnego: „Odejdź, sanacjo!“ **Ona nie chce odejść....** Ona chce się trzymać za wszelką cenę i jak długo tylko się da, bez względu na życzenie narodu i jego żywotny interes. **Era Tasiemki i Czumy nie ma ochoty skończyć się.**

Przypomina to owego szachistę, który znalazłszy się w takiej matni bez wyjścia, że jakiekolwiekby pociągnięcie zrobił, musiałby nieuchronnie, z matematyczną pewnością, dostać mata, jednak zwleka i zwleka i medytuje i medytuje nad szachami. Zniecierpliwiony partner odzywa się wreszcie:

— Czemu się pan nie poddajesz? Na co pan jeszcze czekasz?

— Czy ja wiem? Może pana szlag trafi....

Ta jest jednak różnica między partją szachów a walką polityczną, że gracza może szlag trafić, ale narodu jednomyślnego w usposobieniu względem sanacji — nie.

Tasiemka minie, Czuma minie, BB się skończy — a naród będzie trwał. Remis jest tu nie do pomyślenia, — kto w życiu publicznem dostał mata, tego los się spełnił i żadna zwłoka go nie uratuje.

Zastój i cisza

Życie praktyczne zatrzymało się. Okres wakacyjny rozpoczął się na dobre. Prezydent Rzeczypospolitej, po parutygodniowym pobycie w Ciechocinku, wyjechał do Spały. Marsz. Piłsudski bawi już od kilku dni w Pikiliszkach. Premjer Prystor również wyjechał do swej osady na Wileńszczyźnie. Minister skarbu Jan Piłsudski spędza urlop w Szczawnicy. Minister spraw wewnętrznych Pieracki przebywa w Krynicy. Minister spraw zagranicznych Zaleski nie powrócił z konferencji lozańskiej do kraju, ale zaraz rozpoczął urlop wypoczynkowy, który spędzi we Francji.

Nie wydaje się zatem prawdopodobne, aby w najbliższym czasie miały nastąpić jakieś ważne wydarzenia. Jeśli jednak bliżej się rozpatrzeć, okaże się, że właściwie już od szeregu miesięcy w polityce wewnętrznej nie było ważniejszych posunięć. Ten nastrój jest wprost zastanawiający, wobec niebywałego hałasu lat ostatnich.

„Cisza ta — jak twierdzi „ABC“ — wypływa z daleko idących przegrupowań i przesunięć, jakie się już dokonały, i jakie się ciągle dokonują w łonie obozu sanacyjnego pod wpływem ciężkiej sytuacji wewnętrznej w kraju i skomplikowanej sytuacji rządu sanacyjnego na terenie międzynarodowym.

Cisza polityczna, pogłębiona jeszcze obecnym okresem urlopów — jest ciszą taktyczną. Wobec coraz to bardziej dojrzewającej w obozie sanacyjnym świadomości, że rychło muszą przyjść zmiany, następuje w pierwszym rzędzie — odwrót w dziedzinie samoreklamy“.

O tych przyszłych zmianach coraz więcej mówi się w kołach politycznych stolicy. Niebawem dowiemy się dokładniej, co się za tem wszystkiem **kryje.**

„Stoimy u wrót nowego porządku społecznego“

W czasopismach niemieckich ukazały się niedawno dwa rewelacyjne kazania, wygłoszone przez arcybiskupa monachijskiego ks. **kardynała Faulhabera.** Nie zwykliśmy zaprzątać uwagi naszych czytelników sprawami, omawianemi w kazaniach kościelnych. Musimy jednak uczynić tu wyjątek dla kardynała Faulhabera: zmusza nas do tego nietyle może rodzaj poruszanych przezeń zagadnień, ile sposób ich ujęcia, wręcz sensacyjny w ustach dostojnika Kościoła. Jak zobaczymy, idzie on śladami van Leevenów, Kordaczów i innych znakomitości katolickich, którym rzeczywistość zdarła z oczu łuskę przesądów, uprzedzeń i odwiecznych nałogów myślowych.

Zamiast tedy wojować ze ślubami cywilnemi i grzmieć przeciw przykrótkim kostjumom sportowym, kardynał Faulhaber tak oto przemawiał w monachijskim kościele św. Bonifacego na temat wojny i pokoju: „Rozbrojenie militarne musi być poprzedzone rozbrojeniem moralnem. **Aureola munduru i parady wojskowej zbladła.** Stare pieśni wojenne mogą śmiało być dołączone do starego żelaztwa i innego demobilu w min. wojny. Bohaterstwo oręże nie jest jedyną formą bohaterskiego życia. Nawet obyczaj teologiczny przemawiać dziś musi w sprawach wojny innym językiem“...

Omówiwszy następnie zmienione obecnie najzupełniej techniczne i komunikacyjne warunki wojowania, kard. Faulhaber stwierdza, że „nowoczesna wojna dotyka równie ciężko zwycięzcę jak zwyciężonego“, ponieważ „pod względem gospodarczym narody europejskie są ze sobą solidarnie związane i wzajemnie od siebie zależne“...

W konkluzjach, arcybiskup monachijski głosi: „Stare przysłowie: „Jeśli chcesz pokoju, gotuj się do wojny“ — musi być zdemontowane, jak stary okręt wojenny... To co się dziś nazywa „gotowością wojenną“, jest już samo przez się cichą wojną, połączoną z takiemi ciężarami finansowemi, jak dawniej wojna prawdziwa. Zamiast tedy dawnego przysłowia — musimy mówić dzisiaj: „**Jeśli pragniesz pokoju, gotuj się do pokoju!**“

W innem znowu kazaniu omawia kard. Faulhaber przyczyny kryzysu gospodarczego i sposoby ratunku. Posłuchajmy znamiennych wywodów: „Dobra tego świata nie są sprawiedliwie podzielone. Taka nierówność nie może leżeć w za**miarach Boga.** Przynajmniej w przyszłości nowowytworzone dobra powinny w większym stopniu przypaść robotnikom. Niesprawiedliwością jest, gdy jeden, pomimo uczciwej woli do pracy, głoduje, a drugi, który powinienby pracować, w przepychu żyje z renty. Stoimy tu w obliczu zjawiska, które zmusza nas do zmiany światopoglądu i do rozstania się z pozostałościami czasów gospodarki kapitalistycznej. Nie ulega wątpliwości, że ten gospodarczy i duchowy zwrot nie odbędzie się bez wstrząsów“.

Omawiając w dalszym ciągu niedawno wydaną encyklikę Piusa XI, kard. Faulhaber wyraża przekonanie, że **„stoimy u wrót nowego porządku społecznego“....** „Gospodarka indywidualna nie może się nadal rozwijać wśród bezwzględnej konkurencji, piętrząc dokoła siebie ruiny... Sprawiedliwość społeczna i miłość wzajemna muszą sobie podać ręce, ponieważ potrzebna jest nie jałmużnicza pomoc chwilowa, lecz pomoc trwała i nieprzerwana. Przedewszystkiem będą musiały wyjść z mroku anonimowe towarzystwa akcyjne, będące pozostałością liberalnej organizacji gospodarczej świata... Z pełną słusznością można się opowiedzieć za uspołecznieniem pewnych rodzajów dóbr, ponieważ połączona z ich posiadaniem siła nie może być pozostawiona w rękach prywatnych bez niebezpieczeństwa dla dobra publicznego. Fachowcy w dziedzinie chrześcijańskiej reformy społecznej mówią o skarbach naturalnych danego kraju, o węglu i potasie, o kopalniach rudy i innych, o hutach żelaznych i walcowniach, o środkach lokomocji, kredycie i ubezpieczeniach. Ja mam na myśli przedewszystkiem cały przemysł wojenny. **W nowem państwie nie powinni istnieć ludzie, którzy mogliby robić interesy na wojnie**“...

Doprawdy, bardzo już źle musi się czuć dogorywający kapitalizm, skoro świadomość jego ostatecznej klęski dociera dziś nawet do umysłów kardynalskich. Wysocy dostojnicy duchowni w roli szermierzy sprawiedliwości społecznej — czerwone sztandary robotnicze, powiewające zwycięsko nad niezdobytemi zdawałoby się redutami konserwatyzmu — to są zdarzenia niezwykłe i wyjątkowe, wróżące stanowczo nadejście wielkich zmian. **Bd.**

Zawieszenie sądów przysięgłych w Małopolsce

Z Warszawy donoszą: Według obiegających w Warszawie pogłosek w związku z wprowadzeniem nowego kodeksu karnego, który wedle zapowiedzi ministra sprawiedliwości, ma obowiązywać już od 1 września br., zawieszona zostanie działalność sądów przysięgłych na całem terytorjum b. zaboru austrjackiego na czas dłuższy.

Zarządzenie to motywowane jest podobno tem, że wprowadzenie i zastosowanie w życie przepisów nowego kodeksu karnego, zupełnie odmiennych od przepisów kodeksu austrjackiego wymaga przygotowania prawniczego (!!!), którego większa część sędziów przysięgłych zazwyczaj nie posiada.

Stan bezrobocia w poszczególnych zawodach

Na ogólną liczbę 240.170 bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 9 bm., bezrobocie w poszczególnych zawodach przedstawiało się następująco:

Górnicy — 23.146 bezrobotnych (w tem w Sosnowcu 2060, w Drohobyczu 1010, Śląsk 18.340), hutnicy w metalu — 7375 (Śląsk 6635), szklarze — 2780 (Piotrków 506), metalowcy — 29.777 (Warszawa 4265, Łódź 1325, Sosnowiec 2200, Drohobycz 1010, Śląsk 11.372, Poznań 1400), włókiennicy — 23.138 (Łódź 16.278, Sosnowiec 1500, Białystok 1507, Śląsk 1005), robotnicy budowlani — 21.955 (Warszawa 2102, Łódź 952, Sosnowiec 1010, Śląsk 8253), pracownicy umysłowi — 39.791 (Warszawa 3520, Łódź 3826, Kraków 1188, Lwów 2400, Śląsk 8065, Poznań 3890). Liczba bezrobotnych robotników niewykwalifikowanych wynosiła 78 tys. 461 osób.

Liczba częściowo zatrudnionych wynosiła 166 tys. 339 osób, z czego przez jeden dzień w tygodniu pracowało 5501 osób, przez dwa dni 20.948, przez trzy dni 46.397, przez cztery dni 42.230 i przez pięć dni — 51.263 osób.

Dowódca OK w Poznaniu

Dowódcą okręgu korpusu w Poznaniu, w miejsce generała Dzierżanowskiego ma być mianowany generał Oswald Frank, zastępca dowódcy okręgu w Grodnie.

Gigantyczne i przyziemne

Dziwnemi drogami chadza u nas reforma administracji, jedno z czołowych zagadnień sanacji. Już samo założenie tej reformy jest fałszywe; nie robi się jej pod kątem widzenia uproszczenia a zatem ulepszenia administracji, ale wyłącznie pod kątem widzenia oszczędności. A te są, obrazowo mówiąc, nożem na gardle sanacji, gdyż deficyt budżetowy może ją najprędzej dorznąć.

Zaczęto więc tę reformę od góry: ministerstwa. Jak swego czasu bez zgody Sejmu utworzono ministerstwo poczt, tak i bez zgody Sejmu kasuje się jedno i drugie ministerstwo — wszystko bez planu i dlatego ze smutnemi rezultatami. Na pierwszy ogień poszły ministerstwa robót publicznych i reform rolnych. W zasadzie słusznie; bo jaki cel ma ministerstwo, kiedy roboty publiczne dla braku funduszów zostały zaniechane, zaś reform rolnych — tu gra rolę obecność obszarników w BB — nie wykonywuje się?

Był ogólny plan przeobrażenia ustroju wszystkich ministerstw, opracowany przez specjalną komisję, ale zamiast stopniowo wykonać go, wyrwano z całości fragment i utworzono twór, który z jednej strony jest gigantyczny, a z drugiej przyziemny tj. sprawiono zbyt obszerne ubranie na małego wzrostu człowieka. Rozbudowano ministerstwo komunikacji do niezwykłej rozpiętości, dodano do niego jako przyczepek większą część agend b. ministerstwa robót publicznych i powstał dziwoląg. Ministerstwo komunikacji w zasadzie było wyłącznie ministerstwem kolei, a te są wydzielone z administracji państwowej, są państwowem przedsiębiorstwem prywatno-handlowem, na które nałożono tylko obowiązek przelewania pewnej sumy do skarbu państwa. Do tego prywatnego przedsiębiorstwa dodano roboty i cele podpadające pod zakres działania państwowego, właśnie agendy min. robót publicznych. Z tego wynikł paradoks, że nieodpowiedzialny przed Sejmem minister komunikacji jest w jednej osobie odpowiedzialnym za jeden dział swego resortu: za roboty publiczne. Rozdwojenie osobistości i nic więcej.

W kołach poinformowanych utrzymują, że na tem napęcznieniu min. komunikacji jeszcze się nie skończy, gdyż w najbliższej przyszłości pochłonie ono jeszcze ministerstwo poczt, jeżeli i o ile dla obecnego ministra pułkownika Boernera znajdzie się inny przydział. A tymczasem okazuje się, że samo ministerstwo komunikacji bez przybudówek ma coraz mniej roboty. Oto wykazy statystyczne pouczają, że dzienny naładunek wagonów towarowych wynosił w maju br. 8733 — o 3829 mniej niż w maju ub. r. Akcja więc ministerstwa komunikacji spadła w ciągu jednego roku o blisko jedną trzecią, a nawet od kwietnia do maja br. o 11%. A na tem nie koniec; można napewno liczyć, że w dalszych miesiącach letnich ilość wagonów będzie jeszcze spadać, aż może kampania pozbiorowa coś w tem poprawi. Bardzo więc przyziemnie przedstawia się działalność ministerstwa komunikacji, o ile obejmuje zasadniczą jego podstawę istnienia: koleje.

To jednak nie wyczerpuje „radosnej twórczości" na terenie ministerstw. Coraz gęściej padają napomknienia, że p. premjer Prystor chce i będzie wykonywać silniejszą ingerencję na sprawy wszystkich resortów. Mniejsza o to, że byłoby to sprzeczne z konstytucją — kto u nas o takie „drobnostki" się troszczy? — przyznanie premjerowi roli kanclerza, ale i bez tego wpływ ten ujawnia się już przy mianowaniu ministrów i jego pomocników. Mówiło się przecież wyraźnie z okazji spensjonowania wiceministra przemysłu i handlu p. Kożuchowskiego, że p. Prystor chce w tem ministerstwie zrealizować swoje plany, do czego naturalnie musi tam mieć swoich ludzi — a czy do nich należy jeszcze generał-minister Zarzycki? Czy też, jak mówią — po wakacjach ministerjalnych nastąpi ta dawno już zapowiadana „zmiana warty", która obejmie więcej niż jednego ministra? Plany są gigantyczne, ale muszą się rozbić o tak przyziemną rzecz: o brak pieniędzy. Chyba, że p. Koc na to poradzi.

Antyfaszystowska prasa włoska
o orędziu ks. kardynała Hlonda

Pod tyt. „Il primate di Polonia e le dittature" przynoszą wszystkie pisma emigracyjne włoskie streszczenie orędzia prymasa Polski, które nazywają wspaniałem wystąpieniem w obronie wolności ludzkiej, zagrożonej przez wszechwładzę państwa. **„Słowa Hlonda** — pisze „La Liberta" — **zdają się odnosić do wszystkich krajów, które podpadły pod władzę dyktatury".** Przytaczając ów podniosły ustęp, w którym prymas Hlond mówi, że **„państwo nigdy nie może być celem samym w sobie"** i że **„państwo powinno służyć obywatelom, a nie obywatele państwu"** — wyraża dziennik antyfaszystowski życzenie, by podobne słowa rozległy się i w Rzymie.

* * *

Zamieszczenie orędzia prymasa Polski w prasie emigracyjnej włoskiej jest tem bardziej charakterystyczne, że wśród antyfaszystowskiej emigracji włoskiej silną przewagę mają stronnictwa lewicowe i antyklerykalne.

„Rewolucjonista" -- amator

CO CZYTAŁ, A CZEGO NIE ZNA P. HULKA-LASKOWSKI?

W jednej z komedyj de Flersa i Caillaveta pada zdanie: Talleyrand znał się na kobietach, bo był — biskupem... O p. Stamirowskim można było wedle tego wzoru napisać naopak, że nie znał publikacyj na które się powoływał, ani języka, w których były wydrukowane, bo był — wiceministrem...

P. Hulce-Laskowskiemu natomiast nikt nie zarzuci, że nie poznał tej literatury, na którą się powołuje, tylko nie bardzo rozumiemy, poco on ją przytacza?...

Nie zarzucaliśmy mu żadnej ignorancji, tylko wytykaliśmy, że z ogromną pasją uderza na kapitalizm i grozi mu — w piśmie... z założenia swojego literackiem, a w innych dziedzinach dyletanckiem; że w Polsce miota gromy przeważnie na kapitalistów obcych, jak gdyby kapitał rodzimy był immunizowany przeciwko zarazie drapieżnego wyzyskiwania! To zaś stawia jego wywody na jednej linji z „Przełomem", którego artykulik, cytowany przez „Wiad. Literackie" — (Krzyczcie Chiny!") mocno zatrącał hitleryzmem.

P. Laskowski tłómaczy się, że nie wie, co życie niesie, zna tylko to, co spisano w księgach, a w Polsce niema Frieda. Więc i o kapitalistach rodzimych nic nie wie, co to jest za odmiana?

„Mama was ist Leutnant?" — pytała się skromna, a dorosła panienka mamusi, albowiem nie przestudjowała... „Heerwesen"...

Pan Hulka - Laskowski lubi być udokumentowany i zapodziwa lekkomyślność naszą, że nie pamiętamy czy w „Pielgrzymie", czy też w „Zwiastunie" stwierdziliśmy jego agitację za sanacją... Przed paru miesiącami dawaliśmy przedruk urywka — jego pióra — z któregoś z tych ewangielickich pisemek wyznaniowych, które od czasu do czasu wpadają nam do rąk, ale doprawdy nie uważamy tych wydawnictw za tak cenne (to nie jest dowód naszej nietolerancji!), ażeby je przechowywać.

Faktu zaś, że stoi przy sanacji — p. L. nie kwestjonuje.

Ponieważ endecja zawarła była „gentleman agreement" z większością kleru rzymskiego, więc sanacja ma do dyspozycji mniejsze ilości „duszpasterzy", ale nie zaniedbuje tej sprawy, posiada swoje *czujki* w obozie katolicko - klerykalnym — ponadto stara się jednać sobie duchownych innych wyznań: świeżo zdobyła cadyka bełzkiego. Nie wiemy, jak przedstawia się ta sprawa w kościele ewangielickim, gdyż w „Pielgrzymie", czy „Zwiastunie" (daruje nam p. Hulka-Laskowski tę nieścisłość) zauważyliśmy tylko jego — świeckie — nazwisko.

Pan Hulka - Laskowski nazwie może to szukanie kontaktu po wszystkich kościołach, po synagogach, meczetach, za dowód, że chodzi tu o wzorową, niewzruszoną tolerancję, niezasklepianie się w jednem wyznaniu.

Nam się to wydaje raczej dodawaniem drożdży klerykalnych do mąki sanacyjnej (cóż z tego, że drożdże będą różnej prowenjencji?), a nie żadną emancypacją, żadnem uznaniem, że państwo jest instytucją świecką.

Przed wyborami 1928 r. działacze sanacyjni zorganizowali byli wielki „sobór" rabinów we Lwowie. Nie witaliśmy tego zjazdu, jako dowodu tolerancji, lecz uznawaliśmy go za chęć skorzystania dla celów wyborczych z wpływów rabinackich.

Pan Hulka - Laskowski, któremu zarzuciliśmy, że będąc tak ognistym przeciwnikiem kapitalizmu, jest wiernosławkowskim bebekiem, mimo że przy BB ogromnie wzrosły wpływy Lewiatana — stara się nas zaszachować zarzutem, że my „po macoszemu, ledwo przygodnie" zajmujemy się dziś „wolnością sumienia".

Nie wiemy, w jakiem to „dziele" wyczytał p. H. L., gdyż jak zapewniał wyżej, uznaje tylko rzeczy opisane przez powagi, a oczom własnym nie wierzy (czego nie ma w bibljotece, ani w tece — to mu nic nie mówi).

Być może, że dziś mniej interesujemy się wolnością sumienia — zaprząta nas więcej sprawa wolności... wogóle.

Może ten zarzut, nam uczyniony ma być zarazem wyjaśnieniem ze strony p. L. dlaczego perły swych myśli zanosi do „Wiadomości Literackich", gdzie, owszem, robi się w wolnomyślicielstwie na różne sposoby, nie wyłączając — reportażu, komerażu itd.

Czytelnicy „Wiadomości Literackich" pamiętają dobrze cięte uwagi Boya o ks. Pirożyńskiego poradniku „Co czytać?" (Wogóle „Wiad. Literackie" trzymają się dwoma talentami Boya i Słonimskiego). Otóż w ostatnim numerze tegoż czasopisma znajduje się całostronicowy niemal wywiad z ks. Pirożyńskim p. tyt. „Rozmowa z ojcem Pirożyńskim" — p. Michała Choromańskiego.

Wysłannik „Wiad. Literackich" z całym, synowskim wprost respektem przytakiwał słowom powieściopasterza, a wyszedł odeń z tak rozmodloną duszą, że gdy w ogrodzie klasztornym ujrzał dwóch braciszków, podlewających astry, uwiecznił tę scenę słowami:

„Piasek szemrał i śpiewał pod ich nogami, wątli i ładni braciszkowie podlewali astry i bratki, była cisza i rozsłoneczniony błękit i wówczas pomyślałem z tęsknotą i radością, że i ja również mógłbym tu skończyć życie.

„Per aspera ad astra". Po trudach życia do podlewania astrów — możemy to niezbyt ściśle przetłómaczyć...

Tak konkluduje wysłannik wolnomyślicieli po pierwszej wizycie w kasztelu przeciwników.

„Wiadomości literackie" to taka Belle Jardinière — taki uniwersalny magazyn, gdzie można dostać wszystkiego.

Najlepszy dowód, że w momencie, kiedy p. Ch. zachwyca się murami klasztornemi p. Sz. Tarnowski staje w „Czasie", jako defensor, jako obrońca Niepokalanek przed Marją Mitkiewiczową, względnie jej artykułem w „Wiad. Literackich", który zwie stekiem kłamstw, godzących w wychowanie klasztorne.

O stopniu oburzenia p. T. świadczy nawet styl jego, nieco „barokowy".

Próbka:

„Zapewne, że wszędzie mogą się znaleść *parszywe owce*, najlepszy dowód, że taka właśnie uciekła *„aż po drzewach"* z klasztoru".

Za tę jedną scenkę ucieczki owcy po drzewach i opisu jej przygód daruje p. Hulka-Laskowski „Wiadomościom Literackim" „astralne" rozrzewnienie choro-romańskiego entuzjasty ks. Pirożyńskiego.

Wiadomości polityczne

—o—

WCIELENIE MONACO DO FRANCJI

Pisaliśmy już w swoim czasie o bankructwie księstwa Monaco. Obecnie bankructwo to stało się faktem oficjalnym. W związku z bankructwem znanego miasta gry Monte Carlo, księstwo Monaco przestało być samodzielnem księstwem. Obecnie stwierdza to już nawet oficjalny komunikat księcia Ludwika, który zatwierdził nominację wiceprezydenta francuskiego parlamentu, Bouillon-Lafonta na ministra obecnie już tylko — departamentu francuskiego: Monaco. W ten sposób ofiarą przesilenia padło księstwo, które kiedyś opływało w dostatki w związku z wzmożonym ruchem bogatych turystów i graczy. — Główne źródło dochodów księstwa, bank Monte Carlo załamał się, nie ma dochodów i nie wypłaca dywidendy. Bouillon Lafont zamierza usunąć połowę dyrektorów i urzędników banku i zredukować pensję pozostałym. Ponadto wprowadzić zamierza minister francuski rzecz zupełnie dotąd nieznaną w księstwie Monaco: podatki dla ludności departamentu.

Sanacyjne genjalności

Jak już donieśliśmy, sanacja projektuje utworzenie „funduszu pomocy bezrobotnym". Fundusz ten ma powstać z nowych opłat od pokwitowań na zapłacony, czynsz, od cukru i piwa, od żarówek elektrycznych i t. d.

Jak widzimy, to projekty te zmierzają w istocie rzeczy do podwyższenia podatków pośrednich od artykułów pierwszej potrzeby zwłaszcza cukru, a więc podrożenia tych artykułów. Opłaty od „kwitów" wystawianych za płacone komorne, oznaczają podwyżkę podatku lokatorskiego.

Jak widzimy to sanacja ani rusz porzucić nie chce roli „dobrodzieja z cudzej kieszeni", i poza błędne koło obniżek płac, a podrażania środków utrzymania, wyjść nie umie.

Wszystkie te projekty obliczone są na „przetrwanie", na „przebiedowanie" kosztem ubogich, nieposiadających warstw społeczeństwa.

Projektowane opłaty na „fundusz pomocy bezrobotnym" mają mieć charakter przymusowy, a więc charakter nowych podatków. Podatki jednak nawet w praktyce pomajowej nie mogą być nakładane ani podwyższane drogą dekretów prezydenta Rzplitej, lecz muszą być uchwalone przez Sejm. Wprawdzie w Sejmie obecnym istnieje posłuszna większość rządowa i w istocie rzeczy dekret rządowy a uchwała tej większości to wszystko jedno, ale, właśnie tych formalności chce sanacja uniknąć i — faktycznie nowe podatki nałożyć nawet poza obecnym Sejmem, aby uniknąć wszelkiej kontroli nad funduszem.

Projekty z „funduszem pomocy bezrobotnym" charakteryzują najlepiej wartość pomajowych gospodarzy, którzy uważają siebie za „genjuszów" nie do zastąpienia. Wiemy, że system sanacyjny kosztuje naród drogo, bardzo drogo.

Stworzenie i utrzymanie systemu „radosnej twórczości" pochłonęło i pochłania oczywiście pod przymusem — dużo środków materjalnych, dużo cierpień i strat moralnych, ze strony społeczeństwa. Więc za tak drogo okupiony system, **naród ma prawo wymagać, rzetelnej twórczej, mądrej, przewidującej, programowej działalności od tych, co dużo o swej „genjalności", o swej „odpowiedzialności" i „nieodzowności" rok siódmy mówią i piszą.**

Społeczeństwo za swe poniesione i ponoszone wielkie ofiary materjalne i moralne ma prawo żądać **programu twórczego, pracy konstruktywnej**, a nie ćwierćśrodków łataniny i żebraniny obliczonej na „przetrwanie" nie wiadomo w imię czego i jak długo.

Społeczeństwo ma prawo żądać, wypełnienia przyrzeczeń i obietnic, jakiemi uzasadniano roszczenia do wyłączności i niepodzielności wpływów sanacji na państwo, gospodarowania i kierownictwa państwem.

Mówiono do społeczeństwa ze strony BB: oddajcie nam wszystko: głosy w czasie wyborów, zaufanie i pieniądze. Gniewano się i złorzeczono ciułaczom, ukrywającym w pończochach dolarki na czarną godzinę, bo wszystko należało wydobyć i złożyć BB.

A On za to miał dać pracę twórczą, odbudować gospodarstwo, finanse, budżet, zapewnić pracę i dobrobyt narodowi, potęgę i mocarstwowość państwa, dobre imię, sławę i Bóg wie co.

W czasie wyborów afisze „jedynki" przedstawiały „wielkiego człowieka" w roli murarza, **budującego Polskę murowaną**... A w parę lat później przyjaciel „wielkiego człowieka" oświadczył, **że będziemy budować Polskę drewnianą**. Akurat rok temu, wyraziliśmy przypuszczenie, niestety trafne — że jak tak dalej postęp pójdzie — to będą to z tego wszystkiego — domki z kart...

I oto po tych wszystkich obiecunkach, przyrzeczeniach — setki tysięcy murarzy, cieśli i in. robotników nie może budować Polski ani murowanej, ani drewnianej — niema pracy!

Bo zamiast myśleć o zorganizowaniu pracy dla setek tysięcy robotników organizowano BB, budowano — sanację.

I nie ćwierćśrodków obliczonych na przetrwanie i przebiedowanie beznadziejne, ale **programu, ale twórczej inicjatywy, ale organizacji sił produkcyjnej narodu domaga się społeczeństwo, za swe ciężkie ofiary.**

Nie łudzimy się, aby BB na to się zdobył. Nie zdobył się na żaden twórczy wysiłek w ciągu przeszło 6-letniego swego trwania, nie zdobędzie się na to i w przyszłości.

A skoro jest bezpłodny, nieporadny, nieprzygotowany do zadań wielkich, mimo siódmy rok trwającej praktyki, czas najwyższy, by wyciągnął z tego stanu stosowne konsekwencje, a jakie, może łatwo odgadnąć z nastrojów mas ludowych.

Aresztowania w gorlickiem

W ZWIĄZKU Z NIEUDANYM WIECEM BB

We wtorkowym numerze podaliśmy opis zajść na wiecu w Łużnej, zwołanym przez posłów sanacyjnych: Laskowskiego, Starzyka i Jarosza, z którego to wiecu wobec opozycyjnego stanowiska zgromadzonych musieli sanatorzy zrezygnować, przyczem urzędowała bardzo gorliwie policja, — sprowadzona samochodami. Jak nam donoszą, w związku z nieudanym wiecem sanacji dokonano w gorlickiem szeregu aresztowań wśród zwolenników stronnictwa ludowego.

Aresztowany został prezes Koła stronnictwa ludowego ob. B. Baron z Łużnej, akademicy Marjan Czuchnowski i Jan Dusza. Aresztowanych rozmieszczono w aresztach miejskich w Gorlicach, gdzie dotąd umieszczano tylko kryminalistów.

Jest to pierwszy w Polsce wypadek takiego traktowania „podejrzanych" politycznie. Zaraz po aresztowaniu prezydjum stronnictwa ludowego i Koło akademików ludowych interwenjowało u starosty, wskazując na rozgoryczenie, panujące wśród ludu z powodu represyj politycznych i traktowania zesłanych.

Kandydaci notarjalni i pisarze hipoteczni

Ostatni numer „Monitora Polskiego" przynosi na trzech stronach długi szereg zmian personalnych w resorcie ministerstwa sprawiedliwości, nominacyj, przeniesień i zwolnień, obejmujących około 240 nazwisk. Bardzo duże zmiany osobowe zaszły zwłaszcza na terenie apelacji krakowskiej. Między innemi ogłoszono przeniesienie w stan spoczynku prezesa sądu apelacyjnego dra Strawińskiego Adama i zamianowanie go notarjuszem w Sosnowcu, zamianowano szereg aplikantów sądowych asesorami i wyznaczono liczne delegacje sędziów okręgowych i grodzkich. Charakterystycznie przedstawiają się zmiany personalne w zakresie notarjatów. Między innemi wiceminister sprawiedliwości p. Świątkowski Mieczysław otrzymał delegację do pełnienia czynności pisarza hipotecznego przy sądzie grodzkim w Łodzi, sędzia Sądu Najwyższego Zaleski Stanisław odwołany został z delegacji do pełnienia funkcji pisarza hipotecznego w Łodzi, zaś wiceprezes sądu okręgowego w Łucku p. Jasiukowicz Władysław odwołany został z delegacji do pełnienia obowiązków pisarza hipotecznego przy sądzie okręgowym w Nowogródku. Jak widać, mniej zaszczytne ale rentowne stanowisko pisarza hipotecznego jest atrakcją dla podsekretarzy stanu i prezesów sądów...

Z dnia

„POLSKIE REWOLWERY"

Pod powyższym tytułem donosi prasa stołeczna: Państwowa fabryka karabinów w Warszawie, która, jak dotąd, wyrabiała tylko broń długą, zaczęła niedawno produkować rewolwery. Polski rewolwer ma być krewnym rosyjskiego „Nagana". Jest to więc broń bębenkowa 7-strzałowa, kalibru 7 mm. Podobno w użyciu niezawodna. Pierwszą partję rewolwerów polskich w ilości 700 sztuk, zamówiła komenda główna policji państwowej. — Partję tę fabryka dostarczyła już policji przed kilku dniami. Cały zapas rozdano już policjantom, którzy dotąd używali rewolwerów małokalibrowych 5 mm. Stopniowo wszyscy funkcjonarjusze policji mają być zaopatrzeni w nowe rewolwery produkcji polskiej.

M. F. GRUND

„Rozstrojenie moralne"...

W czasie ogórkowym siada się do pisania z kwaśną miną. Kanikuła zbliża człowieka do wody (plaża TUR, Wisła!). Łyka się powietrze i pije się tylko wodę. Nic więc dziwnego, że wypoczyny umysłowe w gorących dniach lipca są nagół wodniste. Trochę ożywienia i trochę dodatkowego swoistego ciepła przybyło naszej wielkomocarstwowości przez zakończone w ostatnim czasie „dziejowe procesy" sądów doraźnych, nad starszym i młodym legjonem czumowin... społecznych sanacyjnego Kercelaku. Epilog: Kilkadziesiąt lat terminowego, tyleż bezterminowego więzienia i okrzyk „niech żyje marszałek Piłsudski!"...

Leżąc w tych dniach nad Wisłą, dokarmiając się wodą i krzepiąc słońcem, miałem piękną wizję: Oto cała odrodzona i od 26 roku uzdrowiona Polska, przedstawiła mi się jako jeden wielki Kercelak, a w środku tego placu sfinksowych rozmiarów pomnik centralnego „tasiemca". Na spiżowej tablicy wyryte były słowa: „Narodowi — Kercelak, a Sobie — raj... na przyszłość". Tak. Jeden wielki Kercelak i jeden sanacyjny tasiemiec. Oto sanacyjna Polska... Cóż ci przedstawiciele znanej „ideologji" chcieli innego, jak sanować stosunki w stolicy, w rzeźni..., w magistracie... i na Kercelaku. Inni „na szerszym terenie"... sanują na swój sposób, Kasy chorych, banki. Budują gmachy państwowe (proces w Gdyni) itd.

Bezpośrednio po wyżej opisanej wizji, znalazłem się na Rynku, na rogu Siennej. Bezrobotny krowoderski zuch wykrzykuje monotonnie: „Wiersze Gorgonowej o Żarębie śpiewane we więzieniu, za 10 groszy". Muzykalno-wokalny filister krakowski kupuje te bzdury, ciekaw, co też kobieta niosąca nowe życie... a sama skazana na śmierć „śpiewa"... w murach Brygidek we Lwowie. Obok krowoderskiego zucha stoi 12-letni pędrak, obecnie żywiciel całej bezrobotnej rodziny, roznosiciel gazet. Na małej główce nieproporcjonalnej wielkości urzędowa czapka brukowego wydawnictwa. Chłopak obok innych okropności oznajmia, że w Lozannie podpisano znany pakt... Nikogo jakoś ta wiadomość nie wzrusza, że wielkie międzynarodowe konsyljum eskulapów zapisało zgangrenowanemu światu kapitalistycznemu — „kogutka"... na ból głowy.

Dla mnie jednak ta wieść z Lozanny jest bardzo ważną. Bo zakończenie obrad lozańskich przyspieszy niewątpliwie międzynarodową konferencję dla „rozbrojenia moralnego". Konferencja ta ma się odbyć w Polsce. Dlaczego w Polsce, a nie w Albanji? Otóż my rozwiązanie wielkich problemów gospodarczych świata, jak kryzys, bezrobocie itd. pozostawiamy innym, pomni nauk naszego wszechgenjusza, myślącego za miljony..., że: „przez kryzys gospodarczy żaden naród jeszcze nie upadł". Po drugie, właśnie Polska, widząc błogie skutki sanacji moralnej u siebie, tak się przejęła nadmiarem niewyczerpanej moralności... w świecie, że tu powstała myśl rozbrojenia moralnego wszystkich ludów globu ziemskiego (przyjdzie i na Marsa kolej!).

Pytacie dalej, skąd mandat dla Polski do odegrania tak zaszczytnej roli uzdrawiacza świata? Za pozwoleniem. Czy w r. 1926 roku nie „cud nad Wisłą" (na moście Kierbedzia...) dał nam przykład, jak sanować mamy?... Oto mandat dla odbycia konferencji moralnego rozbrojenia u nas, a nie gdzieindziej. Podobno do honorowego komitetu konferencji należeć mają z urzędu: Człowiek, który mimo usilnych nalegań nie zezwolił na zakatrupienie „kilku panów"... chociaż sam wyraził ochotę kopania i wychłostania szeregu „suwerenów" za skargę o jakieś tam przekroczenie budżetu — wyborczego. Drugie miejsce w tym komitecie ma zająć sławny twórca teorji o łagodzącym wpływie „łamania kości" obywateli, na zdrowie moralne społeczeństwa. Prezesem komitetu wykonawczego zostanie sentymentalny... książe-ordynat... Sekcję przyjęcia, otaczania szczególną opieką... i oprowadzania gości zagranicznych, tworzą ci sami ludzie, którzy swego czasu oprowadzali po stolicy pewnego zabłąkanego generała... i gdzieś bezpiecznie go ulokowali...

Jeszcze są małe nieporozumienia co do miejsca odbycia konferencji. Jedni chcą Szczakowę, jako teren działania p. Czumy... Sprzeciwiają się temu znani pacyfiści, jak Sanojca, Kleszczyński i pewien obywatel, najlepszy archeolog w departamencie cłowym... Szereg osobistości z polskiej delegacji na konferencję zapowiedział już wykłady.

I tak: Sanacyjny duch regjonu krakowskiego będzie mówił o rozbrojeniu moralnem ludzi z opozycji na podstawie tekstu swojej mowy wygłoszonej w Dębicy na zgromadzeniu 5 czerwca b. r. Oto próbka: „Szczeniuchy, hołota nie będzie rządzić". „My władzy z rąk nie puścimy, my bę-

Niemiecka niedziela

Tytułu powyższego nie należy uważać za pochodzący z ducha nienawiści narodowej, za chęć wzbudzania pogardy dla Niemiec. Tytuł ten pochodzi z prasy wiedeńskiej, a zatem także niemieckiej, która od pewnego czasu daje informacje o mordach popełnianych przez hitlerowców niemieckich w niedzielę, dzień zgromadzeń i pochodów pod nagłówkiem: „Sonntag in Deutschland".

Niedzielne mordy w Niemczech były *codziennem zjawiskiem od paru lat*, ale od chwili ogłoszenia wyborów przybrały formy i natężenie wprost niesłychane. Ameryka południowa, której wytykano krwawe wybory ma zupełne zadośćuczynienie.

Oto pokłosie niedzieli 10 bm. *według prasy niemieckiej:*

Gdy przez ulice małego miasteczka śląskiego szedł pochód Żelaznego Frontu z okien i drzwi domów *padły nagle strzały*. Hitlerowcy uszykowani w porządku w zasadzce otwarli *regularny ogień z rewolwerów*. Padło trzech ciężko rannych uczestników pochodu i wielu przypadkowych przechodniów, między nimi *70-letnia staruszka*. Ponieważ ostrzeliwanie nie ustawało rozpoczęła się *formalna bitwa uliczna*, w której po obu stronach było wielu rannych. Hitlerowców ostatecznie wyparto.

W Biskupicach pod Zabrzem dzieci bawiły się na ulicy, gdy nadjechało auto ciężarowe pełne hitlerowców, którzy bez żadnego powodu zaczęli *do dzieci strzelać*. *Dwoje dzieci odniosło ciężkie rany w brzuch i walczy ze śmiercią*.

Na jednem z przedmieść Dessau, stolicy Anhaltu, hitlerowcy napadli na wycieczkę republikańskich cyklistów. Powstała *formalna bitwa*, której skonsygnowana policja z całego Dessau z trudnością zdołała koniec położyć. Wielu rannych. Najciężej ranny inżynier Feuerhardt z Reichsbanneru *zmarł* w poniedziałek w szpitalu.

W Halli saskiej pewien członek Reichsbanneru został *zamordowany siekierą przed drzwiami swego mieszkania*. Mordercami byli „sąsiedzi", hitlerowcy, zamieszkali w tym samym domu.

W Eckernförde pod Kilonją hitlerowcy *wdarli się na konferencję* mężów zaufania robotników rolnych i poranili wielu obecnych nożami i strzałami z rewolwerów. *Dwaj ranni zmarli* po kilku godzinach.

We Wriesen, w Brandenburgji, 40 hitlerowców napadło na 8 reichsbannerowców, którzy odbywali objazd agitacyjny na motocyklach. Rzucili się oni na jadącego na końcu i zwalili go z maszyny. Na krzyk napadniętego pozostali towarzysze zawrócili i tak długo walczyli z pięciokrotnie liczniejszymi napastnikami, póki nie zjawiła się policja.

Wieczorem w Oławie na Śląsku 3.000 uzbrojonych hitlerowców *obsadziło ulice i place miasta* i zaczęto *rewidować przechodniów*, szukając broni. Przekonawszy się, że ludność jest zupełnie bez bronna zaczęli strzelać. Według obliczeń miejscowej policji, na ulicach padło około *600 strzałów*. Gdy ulice opustoszały zbóje zaczęli *wpadać do domów* i tam mordowali dalej. Strzelali przez zamknięte drzwi, dziurawiąc je kulami i *raniąc szereg kobiet* w ich własnych mieszkaniach. Jedne drzwi wykazują *5 dziur od kul*.

Straszliwie został pokaleczony tow. *Manche*, działacz zawodowy. Zbóje zadali mu *ciężkie rany w pierś i wątrobę*, a gdy już leżał na ziemi jeden z łotrów *rozdarł mu nożem twarz od ust aż do ucha*.

Ten napad na Oławę został *przygotowany systematycznie*. Miejscowi hitlerowcy odgrażali się już oddawna, że przyjedzie „ekspedycja" karna do Oławy, która pozostała głuchą na zew „ideologji" faszystowskiej.

Przyznać trzeba, że „niedziela niemiecka" zadaje kłam twierdzeniu, jakoby obecne stosunki w Niemczech przypominały „dziki zachód". — Ten „dziki zachód" był rajem bezpieczeństwa, poszanowania prawa i rycerskości w porównaniu z Niemcami w 14-ym roku obowiązywania najlepszej konstytucji jaką sobie kiedykolwiek nadał naród nowożytny.

Konstytucja wajmarska jest niewątpliwie znakomita. Tylko naród do niej nie dojrzał!

---

dziemy rżnąć po kawałku zarażone ciało". Źle będzie z warchołami, bo my się nikogo nie boimy". Drugim z rzędu prelegentem polskim będzie policjant Prażuch, posterunkowy z Chrabrza. Będzie on mówił o wyższości demokracji parlamentarnej nad dyktaturą kercelacką. Zademonstruje przytem, jak to, Bogu ducha winnego posła ze str. ludowego Wojtasika wlókł do aresztu, odebrał legitymację poselską, i przyłożył rewolwer do głowy (wszystko „w imieniu prawa"...). Na ewentualne „bis"..., kolega delegat Fijał, posterunkowy z Tarnowa, powtórzy to, co mówił do obyw. Batki: „Ty batjaru, draniu, bandyto, gdyby nie ludzie, tobyś poszedł stąd bez głowy". Na czwartego referenta wysuwa komitet pewnego dyrektora gimnazjum z Zakopanego z wykładem o państwowem i fizycznem wychowaniu młodego pokolenia. Sz. referent zademonstruje osobiście drapanie się po ścianie... na rozkaz. P. Siemiątkowski, radny miasta Warszawy na urlopie..., omówi prawniczą stronę uproszczonego sądownictwa t. zw. „dintojre"... Ostatni będzie mówił nuncjusz sanacyjny przy rządzie ministerstwa wojny o wielkiej szkodzie, jaką wyrządził duchowi zgody i porozumienia społecznego znany list pasterski ks. kardynała Hlonda.

Mogą jednak jeszcze zajść jakieś zmiany w prelekcjach, gdyby się ujawniły jakieś nowe okoliczności łagodzące... i zasądzone Hipki z Kercelaka, dostaną bezterminowy urlop. Niewątpliwie wzięliby udział w konferencji z odpowiednim materjałem doświadczalnym. Czy w tytule niniejszego feljetonu zaszła omyłka druku... czy nie, niech osądzą czytelnicy.

—ooo—

Kłopoty rządu sanacji węgierskiej

Sanacja węgierska ma nowy, a nieprzyjemny kłopot. Kłopot ten nosi szumne arystokratyczne nazwisko, dobrze znane Europie ze słynnego w swoim czasie skandalu z fałszowaniem franc. franków w drukarni należącej do państwowej instytucji węgierskiej. Jeden z kierowników tej „akcji" fałszerskiej książę Ludwik Windischgraetz zgodził się wtenczas odegrać rolę kozła ofiarnego i oświadczył, że rząd węgierski nic o tej całej sprawie nie wiedział. Ówczesny premjer Bethlen przyrzekł „męczennikowi", że będzie skazany tylko pozornie, a następnie będzie zupełnie rehabilitowany i... wynagrodzony.

Tak się też stało. Windischgraetz został oficjalnie skazany na 4 lata więzienia, ale po krótkim czasie został ułaskawiony „za dobre prowadzenie się w więzieniu". Oficerski sąd „honorowy" uroczyście uznł, że Windischgraetz fałszował franki „z pobudek patrjotycznych" i jest człowiekiem równie honorowym jak każdy inny oficer węgierski, — co zresztą zapewne odpowiada prawdzie. Awans na majora dopełnił „rehabilitacji honorowej", a gdy część obdłużonych dóbr Windischgraetza odkupił od niego ówczesny premjer Bethlen za cenę grubo przewyższającą wartość — oczywiście nie za swoje pieniądze — „honorowy" książę był i materjalnie zabezpieczony.

I wszystko byłoby skończone, gdyby nie to, że Windischgraetz zdążył już przehulać prawie wszystko co zarobił na swojem „poświęceniu" i znowu znajduje się „w trudnościach finansowych". Zwrócił się przeto do obecnego rządu Karolyego z żądaniem, by go państwowemi pieniędzmi uratowano przed bankructwem. Żądanie to przedłożył w obszernem memorandum, w którem dowodził, że nie dostał należytego „odszkodowania" materjalnego za swoją rolę w aferze frankowej, mimo, że mu to rząd Bethlena zaręczył. Dotąd nie przedkładał rachunków, ale obecne trudności gospodarcze zmuszają go, by je przedłożył i zażądał wyrównania.

Rząd Karolyego odmówił „wyrównania" tych rachunków twierdząc, że przyrzeczenia Bethlena obowiązują tylko jego osobiście, a nie państwo. Wtedy Windischgraetz napisał nowe memorandum, które rozesłał do szeregu wybitnych osobistości „z miarodajnych kół" i w którem grozi, że jeśli nie dostanie odszkodowania za wszystkie „moralne i materjalne szkody" poniesione w aferze frankowej to ogłosi w Paryżu francuską broszurę, w której poda wszystkie zatuszowane w swoim czasie szczegóły i nazwiska wszystkich spółwinowajców z ówczesnym premjerem Bethlenem na czele.

„Memorandum" to wywołało bardzo niemiłe wrażenie w kołach arystokracji węgierskiej, ale żadnych urzędowych kroków przeciw szantażyście nie przedsięwzięto. Zdaje się, że skończy się na zapłaceniu. Ostatecznie Windischgraetz żąda tylko głupiego ćwierć miljona pengö, a na to fundusze dyspozycyjne rządu „usanowanego" państwa przecież wystarczą.

„Nie jest tak źle" zdaniem p. Dratwy

ZEBRANI SOŁTYSI NIE DALI SIĘ JEDNAK PRZEKONAĆ

W Brzezinach pod Łodzią starosta zwołał konferencję wszystkich sołtysów z powiatu brzezińskiego. Na zebranie przybył specjalnie z Piotrkowa poseł BBWR Dratwa, który zaczął wykładać zebranym, że zaległe podatki muszą być w najkrótszym czasie zapłacone, gdyż w przeciwnym razie będą z całą bezwzględnością wyegzekwowane, albowiem położenie chłopa nie jest jeszcze tak złe, aby wymagało zwolnienia od podatków, od świadczeń, lub odroczeń terminów płatności należnych skarbowi państwa sum.

Po tem oświadczeniu wśród zebranych sołtysów wybuchła wrzawa, wobec czego pos. Dratwa przerwał mowę a do uspokojenia wzburzonych sołtysów przystąpił p. starosta. Zebrani nie dali nikomu jednak dojść do słowa, tak, że wśród wrogich okrzyków: „Precz z sanacją!" zebranie musiano przerwać.

Co to jest sanacyjny „regjonalizm"

Wśród wielu frazesów sanacyjnych jeden zwłaszcza odgrywa znaczną rolę. Jest nim frazes o t. zw. „regjonaliźmie". BB podzielił się na organizacje „regjonalne", odbywa „regjonalne" zjazdy, wydaje „regjonalne" pisma, przydziela swoich działaczy do grup „regjonalnych" itd. itd. Co za licho ten „regjonalizm" sanacyjny? Odpowiada na to pytanie organ radykalnej grupy sanatorów wileńskich, miesięcznik „Piony", wydawany przez sanacyjny „Knrjer Wileński". Posłuchajmy:

> W Polsce niepodległej regjonalizm stał się oliwą, mającą łagodzić tarcia narodowościowe na Kresach. Zasady bezwzględnego asymilowania Białorusinów, Litwinów, zasady pięści w stosunku do mniejszości, jako niecelowe w państwie, zawierającem w swoich granicach tych mniejszości wielką liczbę, zostały z konieczności zarzucone. Wskutek tego powstała **potrzeba rękawiczek, w które możnaby było ubrać ręce polityki polskiej w dzielnicach niebezpiecznych.** Z tych potrzeb narodził się regjonalizm, jako środek wprowadzający do ziem wschodnich kulturę polską w dawkach mniej jaskrawych, w pigułkach sprzedawanych pod nazwami „tutejszości", „kultury b. Księstwa Litewskiego" itd.

Więc poprostu „regjonalizm" sanacyjny to **nabieranie mniejszości kresowych.** Tylko — czy się one dadzą nabrać?

„Ustosunkowany" dyrektor

NIEZBĘDNA „KWALIFIKACJA" W POLSCE SANACYJNEJ

Lektura ogłoszeń jest czasami bardziej interesująca, niż lektura tak zw. części redakcyjnej. — Odnosi się to zwłaszcza do pułkownikowskiej „Gazety Polskiej", której kolumny wypełnione ogłoszeniami komorników, dają — jak przystało na oficjalny organ rządowy — znakomity pogląd na rozmiary „plajty" w przemyśle i handlu w dobie „radosnej twórczości". Obok stałej interesującej części „komorniczej", znaleźliśmy w „Gazecie Polskiej" jeszcze jedno zastanawiające ogłoszenie. Zawiadamia ono, że —

> „...dyrektor szkoły średniej **ustosunkowany** — obejmie kierownictwo, względnie samodzielny zarząd, prywatnej średniej szkoły ogólnokształcącej, lub zawodowej. Adres — itd.".

Zastanowiła w tem ogłoszeniu jedno. Owo: „ustosunkowany". Czy to jest kwalifikacja pedagogiczna?

Japonja obsadziła kolej sowiecką

NOWY BARDZO POWAŻNY KONFLIKT NA DALEKIM WSCHODZIE

Przed paru dniami 5 Japończyków z wyższym urzędnikiem japońskim na czele zjawiło się na dworcu towarowym kolei wschodnio-chińskiej w Charbinie w charakterze przedstawicieli sztabu generalnego floty rzecznej mandżurskiej.

Zażądali oni od dyrektora działu handlowego kolei natychmiastowego ewakuowania dworca i wydania im kluczy od magazynów i składów. Wobec oporu, z jakim spotkało się to żądanie, dworzec został zajęty przez oddziały policji, pod rozkazami dowódcy japońskiego. Straż kolejowa została rozpędzona. W magazynach zamki i plom by zerwano.

Już na parę dni przedtem władze floty rzecznej zabroniły ładowania towarów na omawianym dworcu towarowym i załadowywania ich na przygotowane łodzie. Rozpędzono zatrudnionych na dworcu robotników, poczem łodzie, wiozące ładunek zboża sowieckiego, zostały przez Japończyków uprowadzone.

Władze japońskie od kilku miesięcy usiłowały zająć ten ważny punkt przeładunkowy, w czem współdziałały z niemi wielkie japońskie firmy transportowe.

Wobec unieruchomienia dworca towarowego na kolei wschodnio-chińskiej, inicjatywa w ruchu towarowym przechodzi w ręce firm transportowych japońskich, które będą mogły regulować ruch towarów, uwzględniając jaknajszerzej interesy kolei mandżurskiej ze szkodą kolei wschodnio-chińskiej.

Nie poprzestając na zajęciu magazynów władze mandżursko-japońskie obsadziły wczoraj port na rzece Sungari, a następnie stację przeładunkową kolei wschodnio-chińskiej. Zarekwirowano 6 parowców sowieckich, stojących w porcie. Wysłane na rzekę Sungari patrolowce wojskowe rekwirują w dalszym ciągu parostatki i berlinki sowieckie, które pod eskortą wojskową są sprowadzane do Charbina.

Raport konsulatu sowieckiego w Charbinie o tych zajściach wywołał w moskiewskich sferach rządowych szalone wzburzenie.

Komisarjat spraw zagranicznych polecił generalnemu konsulowi w Charbinie Sławuckiemu, by złożył protest u władz japońskich i oświadczył, że rząd sowiecki czyni Japonję odpowiedzialną za szkody, jakie poniesie kolej wschodnio-chińska.

Prócz tego sowiecki poseł w Tokjo Trojanowski odwiedził japońskie ministerstwo spraw zagranicznych i oświadczył, że okupowanie magazynów kolejowych oraz portu przez władze japońsko-mandżurskie równa się złamaniu istniejących traktatów, co może wywołać daleko idące następstwa na Dalekim Wschodzie.

W Rosji przygotowuje się zwrot na korzyść Ameryki. W miejsce dotychczasowych ataków przeciwko Stanom Zjednoczonym — robi się teraz propagandę nad zbliżeniem obu krajów. Reporter amerykańskiego radja udał się do Moskwy, aby uzyskać od Stalina wywiad dla radja amerykańskiego. W pokoju Stalina ustawiono mikrofon, aby moskiewska stacja nadawcza mogła nadać wprost do Nowego Jorku wykład Stalina, wygłoszony pod adresem amerykańskiej opinji publicznej celem zyskania sympatji dla Rosji sowieckiej.

Stalin wygłosił wykład w języku angielskim. Jak bardzo wykład ten uważany jest za ważny, wynika z tego faktu, że Stalin w tym celu przerwał swój pobyt w lecznicy.

Żądania przemysłowców węglowych

OBNIŻKA TARYF PRZEWOZOWYCH I PŁAC ROBOTNICZYCH. — ZLIKWIDOWANIE USTAW SOCJALNYCH

Dnia 13 bm. w warszawskiej delegaturze polskiej konwencji węglowej odbyła się konferencja prasowa, poświęcona omówieniu trudności eksportowych, jakie przeżywa nasz przemysł węglowy.

Dłuższą charakterystykę obecnej sytuacji przemysłu węglowego przedstawił dyr. polskiej konwencji węglowej, b. min. Olszewski, który na podstawie materjałów cyfrowych zobrazował zmniejszenie się zbytu naszego węgla na rynkach zagranicznych, w szczególności zaś na rynkach państw sukcesyjnych, oraz omówił środki, które — zdaniem kół zainteresowanych — mogłyby przyczynić się do poprawy sytuacji.

W szczególności przemysłowcy węglowi domagają się **obniżenia taryf przewozowych dla węgla, „proporcjonalnego w ramach możliwości zrównania płac górniczych w Polsce z płacami górników niemieckich i angielskich“** (jest to niewątpliwie eufemiczne określenie obniżki płac, jakiej zamierzają się domagać przemysłowcy), a wreszcie **zlikwidowania ustaw socjalnych w górnictwie.**

—ooo—

Podwyżka składek - ograniczenie świadczeń

W TEN SPOSÓB ZAKŁADY UBEZPIECZEŃ PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH DĄŻĄ DO WYRÓWNANIA SWYCH DEFICYTÓW

Jak już donosiliśmy, obradowała w Warszawie w dniach 12 i 13 bm. rada zarządzająca związku zakładów ubezpieczeń pracowników umysłowych. Rada postanowiła, wobec złej sytuacji finansowej tych zakładów wystąpić z postulatem **podwyższenia składek z 2 proc. na 3 proc., równocześnie zaś zażądać ograniczenia świadczeń w drodze zmiany kategoryj osób do tych świadczeń uprawnionych.**

Jak stwierdzono w czasie ostatnich obrad, deficyt ZUPU za rok bieżący wyniesienie prawdopodobnie **29 milj. zł.**, w każdym razie zaś na tę sumę jest przewidywany.

Na żądanie przedstawicieli zarówno pracowników jak i pracodawców postanowiono zwrócić się do rządu o **pożyczkę ze skarbu państwa.** — W stosunku do projektów scalenia ubezpieczeń wypowiedziano się w tym sensie, iż o ile można przeprowadzić scalenie ubezpieczeń chorobowych, o tyle ubezpieczenia emerytalne winny zachować swą odrębność.

—ooo—

Przed procesem 32 ukraińców w Poznaniu

Za kilka tygodni spodziewany jest w Poznaniu wielki proces przeciwko 32 Ukraińcom, oskarżonym o zdradę główną.

W dniach 23 i 24 kwietnia rb. odbyły się masowe rewizje i aresztowania wśród Ukraińców, studjujących na uniwersytecie poznańskim. — W wyniku tych rewizyj **32 osoby** znalazły się wówczas w więzieniu śledczem.

Śledztwo w tej sprawie, jak się dowiadujemy, zostało już zakończone, a akta przekazane prokuratorowi. Z pośród aresztowanych 27 osób zostało zwolnionych i pozostaje pod nadzorem policyjnym, 5 osób ze studentką Lidją Paszkiewiczówną, pozostaje nadal w więzieniu.

Oskarżonych bronić będą adwokaci ukraińscy ze Lwowa. Proces budzi już dzisiaj zrozumiałe zainteresowanie.

Z kraju i ze świata

—o—

LIDA SIĘ SPALIŁA. W środę o godz. 3 w piętrowej posesji przy ul. Suwalskiej 54 w Lidzie, gdzie mieści się kino „Nirwana“ wybuchł groźny pożar, który szerzył się z wielką szybkością. Szereg domów stoi w płomieniach. Płoną kino „Nirwana“, składy manufaktury Winnera, składy syndykatu rolniczego, sklep Dąbrowskiego, składy Rodziewicza, oraz cały szereg posesyj od ulicy Wileńskiej w kierunku rzeki Lidziejki. W akcji ratunkowej biorą udział wszystkie straże ogniowe, oraz wojsko, gdyż pomoc straży ogniowych i ludności cywilnej nie jest wystarczająca. Daje się odczuwać ogromny brak wody.

O godz. 20 pożar dzięki wysiłkom wojska, które przybyło samochodami oraz wielkiej pomocy społeczeństwa, został zlokalizowany.

Pożar przybrał bardzo wielkie rozmiary. Straty są miljonowe. Spłonęły 4 posesje piętrowe oraz cały kompleks budynków wgłąb do rzeki Lidziejki, w tem kino „Nirwana“, syndykat rolniczy, skład manufaktury Winnera, sklep spożywczy Borkowskiego, sklep maszyn Singera, jednakże sam magazyn, przedstawiający wartość kilkudziesięciu tysięcy złotych, ocalał.

Podczas pożaru zaszło kilka wypadków ciężkiego poparzenia. M. in. ciężko poparzony został jeden z żołnierzy oraz harcerz. Zapadli się oni wraz z płonącym dachem. Przyczyna pożaru narazie nie jest ustalona.

NIEZWYKŁA ŚMIERĆ OD PIORUNA. Z Choczni w pow. Wadowickim donoszą nam: W dniu 13 lipca br. zdarzył się u nas niezwykły wypadek śmierci od pioruna. W czasie burzy uderzył piorun w lipę niedaleko domu mieszkalnego Telagi. Z lipy wpadł do mieszkania Telagi, leżącego w stancji z dzieckiem na kanapie. Piorun zabił obydwoje. Natychmiastowy ratunek nie przyprowadził uderzonych do życia. Wypadek wywołał także i piorunujące wrażenie w całej rozległej wsi i okolicy. Zabity Telaga był szwagrem redaktora pisma ludowego „Piast“ w Krakowie, p. Eugenjusza Bielenia, któremu z wielu stron spieszą z wyrazami głębokiego współczucia. Pogrzeb odbył się przy licznym udziale mieszkańców odczuwających wielkie nieszczęście, jakie spotkało rodzinę Telagów.

DALSZE ZMNIEJSZENIE SIĘ PRZYROSTU LUDNOŚCI W NIEMCZECH. Rok 1931 pod względem przyrostu ludności dorównuje najgorszemu rokowi 1915, kiedy to na 1000 zamężnych kobiet urodziło się 107 dzieci (w 1913 r. 207 dzieci). Jednocześnie ilość zawieranych małżeństw zmniejszyła się znacznie, śmiertelność zaś wzrosła tak, że przyrost ludności wyniósł nie 400.000, jak w latach poprzednich, lecz zaledwie 292.093.

SYSTEM METRYCZNY W TURCJI. Od 1 lipca 1933 r. wchodzi w życie w całej Turcji metryczny system miar i wag. Po tym terminie użycie innej wagi będzie uważane za przestępstwo i karane grzywną od 10 do 100 funtów tureckich.

TELEGRAMY

—o—

SOBIERAJ I SCHMIDT ODSTAWIENI NA ŚW. KRZYŻ

Warszawa, 15 lipca (tel. wł.). Wczoraj z dworca głównego specjalnym wagonem odstawiono grupę więźniów do więzienia na Św. Krzyżu, a wśród nich morderców sanacyjnych Gettera — Sobieraja i Schmidta. Obaj więźniowie nie tracili humoru, uspakajając swoje rodziny, a w chwili odjazdu pociągu zaczęli śpiewać — „O cześć wam panowie magnaci...“

GWAŁTOWNA BURZA W PRUSIECH

Berlin, 15 lipca. Ubiegłej nocy szalała nad Berlinem i okolicą gwałtowna burza ulewna. Opady deszczowe były tak gwałtowne, że piwnice i niżej położone mieszkania zostały zalane. W ciągu nocy wzywano interwencji straży pożarnej przeszło 500 razy. Powódź wyrządziła wielkie szkody. W Ostrowiu (Osterode) w Prusach Wschodnich podczas burzy zostały 3 osoby zabite od pioruna. Także w Łużycach wyrządziła burza ulewna wielkie szkody. Drogi między Lubawą a Żytawą i między Lubawą a Zgorzelcem zostały do tego stopnia uszkodzone, że musiano je zamknąć dla wszelkiego ruchu kołowego. Na przestrzeni Ohranów—Biernadzice została linja kolejowa uszkodzona. W całym okręgu uległy zniszczeniu linje telefoniczne i telegraficzne. Także w polach wyrządziła burza znaczne szkody.

STRAJK GÓRNIKÓW W BELGJI

Bruksela, 15 lipca. Wysiłki ministerstwa spraw wewnętrznych zmierzające do zlikwidowania strajku, nie dały wyników. Liczba strajkujących górników doszła do **120.000**. W ciągu nocy w kilku punktach zagłębia Borinage wzniesiono barykady, które o świcie usuwały samochody pancerne. Sytuacja jest poważna. Do zagłębia przybyły oddziały żandarmerji uzbrojone na stopie wojennej. W przestworzu krążą samoloty, rzucające odezwy rządowe do strajkujących.

DUŃSKO - NORWESKI ZATARG O GRENLANDJĘ

Kopenhaga, 15 lipca. Premjer duński Stauning wręczył wczoraj posłowi norweskiemu w Kopenhadze notę, w której stwierdza, że oświadczenie rządu norweskiego w sprawie okupacji południowo-wschodniej Grenlandji jest bezprawiem i oznacza złamanie istniejącego stanu prawnego.

O ZWOŁANIE ŚWIATOWEJ KONFERENCJI GOSPODARCZEJ

Genewa, 15 lipca. Rada Ligi Narodów zebrała się dziś po południu pod przewodnictwem delegata Guatemali Matosa na posiedzenie jawne celem zajęcia się kwestją zwołania światowej konferencji gospodarczej oraz kwestją pomocy finansowej dla Austrji. Przed przystąpieniem do porządku dziennego angielski minister spraw zagranicznych sir John Simon złożył krótkie oświadczenie w sprawie układu francusko-angielskiego. Zaznaczył on, że Anglja i Francja porozumiały się w tym celu, aby zapewnić sprawiedliwe rozwiązanie kwestji rozbrojenia i ścisłą współpracę na światowej konferencji gospodarczej. Do układu tego mogą zresztą przystąpić wszystkie państwa europejskie. Wywody Simona poparł w całej rozciągłości także delegat francuski Massigli. Po przystąpieniu do obrad nad kwestją zwołania konferencji gospodarczej sir John Simon zaproponował utworzenie ściślejszej komisji, któraby miałaby ustalić miejsce i czas zwołania światowej konferencji gospodarczej. Dalej miałaby być utworzona komisja złożona z rzeczoznawców finansowych i gospodarczych, której zadaniem byłoby opracowanie programu obrad konferencji. Na wniosek delegata włoskiego postanowiono do komisji tej powołać jeszcze przedstawicieli Międzynarodowej Izby Handlowej i Międzynarodowego Instytutu Gospodarczego.

DE VALERA W LONDYNIE

Londyn, 15 lipca. W konflikcie angielsko - irlandzkim zaszedł nagle zgoła nieoczekiwany zwrot. Premjer rządu irlandzkiego de Valera wyjechał dziś do Londynu, celem odbycia z MacDonaldem konferencji w sprawie zażegnania zatargu. Zwrot ten nastąpił na skutek interwencji przywódcy irlandzkiej partji pracy Nortona. — Przed paru dniami Norton bawił w Londynie, gdzie odbył konferencję z angielskimi przywódcami partji pracy, a później udał się do MacDonalda, który zaproponował, aby de Valera przyjechał do Londynu. Po powrocie do Dublina Norton porozumiał się z de Valerą, który zgodził się na propozycję MacDonalda i dziś wyjechał do Londynu. Jak wiadomo, de Valera bawił już raz w Londynie, gdzie odbył z ministrem kolonij Thomasem konferencję, która jednak nie dała pozytywnego rezultatu.

JAPONJA NIE DBA O LIGĘ NARODÓW

Londyn, 15 lipca. „Times" donosi z Tokio, że komisja ankietowa Ligi Narodów odbyła wczoraj z japońskim ministrem spraw zagranicznych baronem Uszidą ostateczną rozmowę, po której wyjechała do Pekinu, gdzie opracuje na podstawie dokumentów dyplomatycznych sprawozdanie przeznaczone dla Ligi Narodów. Treść rozmowy komisji z ministrem spraw zagranicznych nie została ogłoszona. Z kół poinformowanych dowiaduje się jednak korespondent dziennika, że japoński minister spraw zagranicznych komisji z całą stanowczością oświadczył, iż polityka japońska idzie w kierunku oderwania Mandżurji od Chin i utrwalenia jej niepodległości. Od tej polityki Japonja nie da się odwieść bez względu na to, jakie propozycje postawi komisja Ligi Narodów.

OBNIŻKA POBORÓW HOOVERA O 20 PROCENT

Nowy Jork, 15 lipca. W związku z akcją oszczędnościową rządu amerykańskiego prezydent Hoover zgodził się na obniżenie jego poborów o 20 procent. Członkom rządu obniżone zostały pobory o 15 procent.

ZERWANIE STOSUNKÓW DYPLOMATYCZNYCH MIĘDZY ARGENTYNĄ A URUGWAJEM

Nowy Jork, 15 lipca. W sprawie naprężenia stosunków politycznych między Argentyną a Urugwajem donoszą z Montevideo, że parlament urugwajski zatwierdził zerwanie stosunków dyplomatycznych z Argentyną. W niektórych sferach politycznych Urugwaju słychać jednak głosy potępiające zbyt pochopne zerwanie stosunków dyplomatycznych, bez uprzedniego odwołania się do Ligi Narodów. Jako bezpośrednią przyczynę zerwania stosunków z Argentyną podaje rząd urugwajski obrazę floty urugwajskiej przez argentyńskie sfery oficjalne. Podają, że krążownik urugwajski, bawiący w Buenos Aires z okazji argentyńskiego święta narodowego — był przez władze argentyńskie stale kontrolowany a poza tem władze argentyńskie miały szorstko traktować oficerów argentyńskich. Ze strony argentyńskiej oświadczają, że twierdzenia rządu urugwajskiego pozbawione są wszelkich podstaw.

Nowy kodeks karny

WPROWADZANY DEKRETEM

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 15 lipca.

Dziennik ustaw Nr. 60 z 15 lipca przynosi trzy dekrety prezydenta Rzplitej, a mianowicie: kodeks karny, prawo o wykroczeniach, oraz przepisy wprowadzające kodeks karny i prawo o wykroczeniach. Nowy kodeks karny zawiera 295 artykułów i będzie obowiązywał od 1 września.

Aresztowanie radcy skarbowego za łapówki

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 15 lipca.

W warszawskiej Izbie skarbowej wykryto olbrzymią aferę łapówkową. Władze skarbowe otrzymały wiadomość, że w Izbie skarbowej grasuje jeden z wyższych urzędników, który za robienie szeregu ułatwień pobiera od interesentów łapówki. W związku z tem władze skarbowe przeprowadziły dochodzenia, które ustaliły, iż nadużyć dopuszcza się radca Izby skarbowej w VI stopniu służbowym, Roman Ksawery Różański.

Aresztowanie Różańskiego nastąpiło w chwili, gdy przyjmował od jednego z interesentów łapówkę w kwocie 1.500 zł.

Aresztowany Różański został osadzony w więzieniu śledczem.

Władze skarbowe zawiadomiły o nadużyciach prokuraturę, która wszczęła dochodzenia. Spodziewane są liczne aresztowania wśród klijentów Różańskiego.

—ooo—

Robotnicy zajęli zakłady pabjanickie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Łódź, 15 lipca.

Sytuacja strajkowa na terenie zakładów Kruszego i Endera w Pabjanicach nie uległa zmianie. **3.500 robotników i robotnic spędziło noc w fabryce i nadal nie opuszcza zakładów.**

Wszystkie wejścia na teren fabryczny obstawiono silnemi oddziałami policji w hełmach stalowych z karabinami z nasadzonemi bagnetami. Powodu do interwencji policja dotąd nie miała.

Przez kordon policyjny przepuszczone są tylko kobiety, przynoszące strajkującym posiłek. Związki zawodowe dążą do zakończenia strajku. Dziś odbywa się konferencja przedstawicieli robotników i zarządu fabryki przy współudziale okręgowego inspektora pracy. Jest słaba nadzieja, że może jeszcze dziś dojdzie do porozumienia. Dyrekcja podobno godzi się na żądania robotników. W razie porozumienia, 1.200 robotników zostałoby zwolnionych z pracy, ale dopiero po trzynastu tygodniach.

Po wyczerpaniu przez nich zasiłku dla bezrobotnych, wszyscy zostaliby z powrotem przyjęci do pracy. — Z niecierpliwością oczekują wyniku konferencji.

—ooo—

Układ lozański

Londyn, 15 lipca. Nawiązując do ogłoszonego wczoraj przez rząd francuski „gentleman agreement", „Times" wyraża ubolewanie, że rząd angielski zgodził się na utrzymanie tego układu w tajemnicy, ponieważ zupełnie naturalna i uczciwa ostrożność nabrała przez to cech podstępu. — Układ lozański z Niemcami jest sam przez się porozumieniem ostatecznem, ale wprowadzenie go w życie musi oczywiście zależeć od układów w sprawie innych długów.

Paryż, 15 lipca. Omawiając na łamach „Echo de Paris" układ francusko-angielski Pertinax zapytuje, czy w układzie zaufania zapewniony jest udział wszystkich państw europejskich, czy tylko tych, które sir John Simon wymienił w Izbie gmin, tj. Anglji, Francji, Belgji, Włoch i Niemiec. W wypadku, gdyby nie wszystkie państwa europejskie miały uczestniczyć w tym układzie, byłoby to dowodem, iż chodzi o skłonienie Francji do rewizji traktatu wersalskiego i zerwania sojuszów z Polską, Czechosłowacją, Jugosławją i Rumunją. Pertinax domaga się dania Polsce i Małej Entencie możliwości do przystąpienia do układu, lub porzucenia samego układu.

Nowy Jork, 15 lipca. Prezydent Hoover przesłał przewodniczącemu komisji zagranicznej senatu senatorowi Borahowi list, w którym zajmuje się uchwałami konferencji lozańskiej. W liście tym Hoover pisze, że uchwały konferencji lozańskiej, oznaczające rzeczywisty postęp w kwestji reparacyjnej i stabilizacji gospodarczej, zostały przez naród amerykański przyjęte z prawdziwem zadowoleniem. Prezydent pragnie jednak jasno wypowiedzieć, że w sprawach tych nie zasięgano porady Ameryki, ani też Ameryka nie brała żadnego udziału w tych uchwałach. Hoover oświadcza dalej, że nie przypuszcza, aby jakikolwiek z tych układów miał na celu utworzenie wspólnego frontu dłużników przeciw Ameryce. Gdyby jednak któryś z tych układów był w ten sposób interpretowany, wówczas Hoover sprzeciwiłby się temu, by w ten sposób usiłowano wpłynąć na zmianę stanowiska rządu amerykańskiego.

POWSTANIE W SAO PAOLO

Nowy Jork, 15 lipca. Wedle doniesień z Rio de Janeiro, pertraktacje brazylijskiego rządu związkowego z powstańcami w stanie Sao Paolo doprowadziło do porozumienia, wobec czego należy się liczyć, iż powstanie zostanie wkrótce zakończone.

KRONIKA

—o—

Zniżka ceny chleba

Wobec zniżki ceny mąki chlebowej obniżył magistrat krakowski w porozumieniu z cechami piekarzy ceny chleba żytniego, jasnego i chleba ciemnego t. zw. morawskiego o 1 grosz na 1 kilogramie. Od dnia dzisiejszego cena 1 kg. chleba żytniego jasnego z 65% przemiału wynosi 44 gr., zaś cena 1 kg. chleba ciemnego t. zw. morawskiego 37 groszy. Winni pobierania cen wyższych karani będą wedle obowiązujących przepisów.

—ooo—

PRZED ZAMKNIĘCIEM WIELKIEJ WYSTAWY WYCZÓŁKOWSKIEGO. Największa wystawa w bieżącym sezonie, którą urządziło Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych w Pałacu sztuki przy pl. Szczepańskim, zostanie już niedługo zamknięta pomimo olbrzymiego sukcesu, jakim cieszy się niezmiennie od początku. Początkowo wystawa ta miała trwać do końca lipca, tymczasem, korzystając z pięknej pogody, Towarzystwo musi przystąpić do krycia dachu Pałacu, wskutek czego salony wystawowe muszą być zamknięte. Wystawa będzie przeto otwarta tylko do 27 bm. do godziny 4 po południu. Ogromną i świetnie urządzoną tę wystawę zwiedziło dotąd ponad dziesięć tysięcy osób, wliczając w to wycieczki szkolne. Codziennie jeszcze bardzo wiele osób przybywa do Pałacu Sztuki i spędza tu po kilka godzin na podziwianiu tego ogromu pracy artystycznej jednego z największych współczesnych mistrzów polskich. Wystawa Wyczółkowskiego stała się też atrakcją sezonu letniego w Krakowie, gdzie w tym właśnie czasie bawi mnóstwo przyjezdnych z całego kraju. Ostatnio zwiedzili ją, poza mieszkańcami Krakowa i okolicy: grono Polaków z Ameryki, kilku wyższych oficerów japońskich, którzy prawie trzy godziny bawili w salonach Pałacu Sztuki, nie mogąc dość nazachwycać się dziełami polskiego artysty, kilku Francuzów, wycieczka studentów belgijskich, wycieczka czeskosłowacka, grono profesorów z Wrocławia itd. Wskutek tego wystawa ta jest poza swoją wysoką wartością artystyczną, doskonałą propagandą w najlepszem tego słowa znaczeniu. Z powodu tego, że dyrekcja wystawę musi zamknąć już 28 bm., należy pospieszyć się ze zwiedzaniem. Wycieczki, które miały przybyć z początkiem sierpnia, o ile możności powinny wcześniej zawitać do Krakowa. Wszelkich wyjaśnień udziela kancelarja Pałacu Sztuki codziennie od 10 rano do 3 popołudniu, plac Szczepański 4. Wystawa otwarta jest bez przerwy od 10 rano do 4 po południu.

ARESZTOWANO Marję Ślusarczyk za ukrywanie niebezpiecznego przestępcy. Pozatem przytrzymano szereg osób za żebractwo, włóczęgostwo i uchylanie się od służby wojskowej.

Sprawa zwinięcia gimnazjum VII w Krakowie

O poruszanej przez nas niejednokrotnie sprawie zwinięcia gimnazjum VII w Krakowie, pisze „Głos Narodu":

Powróciła z Warszawy delegacja komitetu rodzicielskiego, która przy pomocy senatorów i posłów krakowskich przedstawiła p. ministrowi racje, dla których męskie gimnazjum państwowe przy ul. Starowiślnej, t. j. VII, nie powinno ulec likwidacji, a powinno być zachowane.

Ta państwowa polska szkoła w dzielnicy żydowskiej jest poniekąd przeciwwagą prywatnego hebrajskiego gimnazjum, kształcącego wprawdzie w lojalności dla państwa polskiego swych uczniów, ale respektującego przedewszystkiem wychowanie hebrajsko-narodowe. Ma więc istnienie gimnazjum VII walory silnie państwowe.

Wielki obszar dzielnicowy — Siradom, Kazimierz, Wesoła, Grzegórzki, Dąbie, Olsza — mają męską szkołę średnią tę tylko jedną polską i państwową, nie godzi się zatem ogołacać całej wschodniej połaci miasta z tej jedynej tu szkoły średniej. I ten argument też zyskał uznanie w Warszawie.

Zamierzono w lokalu gimnazjum VII umieścić szkołę żeńską, w lokalu jak najmniej dla dziewcząt odpowiednim. Dobrze odżywieni chłopcy z Kazimierza i okolicy bez większej szkody dla zdrowia mogą przesiedzieć kilka godzin dziennie w gmachu niehigjenicznym przy hałasie ulicznym, ale wątłe dziewczątka w tych warunkach zapadałyby na płucne choroby liczniej i łatwiej — niż chłopcy. A przecież lekarz szkolny już dawno memorjały przedstawiał o ciężkich warunkach dla chłopców w tym lokalu.

A stosunek rodziców do tej szkoły? W którejże szkole średniej w Krakowie rodzice tyle wykazali troski, by przyjść państwu z pomocą w wychowaniu fizycznem dzieci? Zespół rodzicielski przy tem gimnazjum zdobył się na wynajęcie parceli przy szkole i zbudowanie na niej sali, a właściwie hali gimnastycznej. I za to, że tak byli czynni dla państwa rodzice, mieliby być ukarani? Za wyścig pracy — kara? Jakiżby to skutek społeczny mieć musiało? Niechęć do jakiejkolwiek ofiarności i do pomagania państwu w dziele wychowania.

Delegacja wróciła z nadziejami, że władze krakowskie z warszawskiemi razem uznają słuszne argumenty rodziców. Rodzice i uczniowie podnieśli się trochę na duchu, wyczekują życzliwej decyzji i nadsłuchują. Cierpliwość ich spokojna, ale nerwowa. A tych nerwów szkoda. „Bis dat, qui cito dat". Im rychlej pomyślna decyzja zapadnie, tem większą sobie władze przychylność zainteresowanych zyskają i tem większą będzie wdzięczność młodzieży.

W gimnazjum VII jest zgórą 90 procent dzieci krakowskich, jest to zatem szkoła może najbardziej „krakowska"; nie wątpić zatem, że czynniki miejskie zdołają u władz szkolnych uzyskać zachowanie tej szkoły nadal jako jednostki samodzielnej tembardziej, że aktywność zakładu się wzmaga i z każdym rokiem się podnosi.

POTRĄCONY PRZEZ DOROŻKĘ. Dnia 14 bm. o godz. 8 wieczór, przejeżdżający ul. Filipa dorożkarz konny St. Koralik potrącił przebiegającego przez jezdnię 8-letniego Ryszarda Frydę, który upadając doznał szeregu dotkliwych obrażeń cielesnych. Wezwany lekarz pogotowia udzielił nieszczęśliwemu pomocy.

KRADZIEŻE. Aresztowano: St. Ślusarczyka za kradzież naczyń stołowych w kawiarni Stan. Czekana i Wacława Wiatra wszystkich pod zarzutem kradzieży garderoby wartości 500 zł. Nadto pod zarzutem kradzieży roweru wartości 400 zł. na szkodę Korzyla aresztowano Stan. Trynka.

POŻAR MIESZKANIOWY. Wczoraj wezwano straż pożarną do domu przy ul. Krowoderskiej 42, gdzie w mieszkaniu na II piętrze, skutkiem pozostawienia bez dozoru pod prądem maszynki elektrycznej, zaczęło się palić urządzenie domowe. Straż ogień ugasiła.

NAJECHANA PRZEZ WÓZ KONNY. Wczoraj o godz. 3 m. 30 na przechodzącą placem Kossaka 24-letnią Marję Krachaczkównę, służącą, najechał wóz konny. Krachaczkówna doznała zgniecenia prawej stopy i ogólnego potłuczenia. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło nieszczęśliwą dziewczynę do szpitala.

MATKA PADA Z DZIECKIEM NA ULICY. — Dnia 14 bm. o godz. 4 po poł. wezwano pogotowie ratunkowe pod Wawel, gdzie na jezdni leżała z dzieckim wycieńczona i chora kobieta. Jak się okazało, jest to służąca Marja Słabosz, matka dziecięcia, które właśnie niosła na rękach i padła wraz z niem na bruk, gdyż dalej już iść nie mogła, wycieńczona nędzą i poniewierką. Chorą matkę zabrano do szpitala, zaś dziecko umieszczono w żłóbku miejskim.

ZNALEZIONE PIENIĄDZE DO ODEBRANIA. Wł. Szewczyk, kolejarz, znalazł na peronie dworca kolej. pewną kwotę, którą po udowodnieniu własności można odebrać w komisarjacie VI policji na dworcu.

TEATRY I KONCERTY

WZNOWIENIE PRZEDSTAWIEŃ W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO nastąpi w dniu dzisiejszym w sobotę, premjerą znakomitej komedji Stefana Kiedrzyńskiego „Szczęście od jutra", granej z niebywałem powodzeniem do niedawna na scenie Teatru Małego w Warszawie. Wielką atrakcją dzisiejszej premjery będzie rozpoczęcie gościnnych występów znakomitej artystki p. Mili Kamińskiej, w mistrzowskiej interpretacji głównej roli kobiecej, która zachwycała całą Warszawę przez dziesiątki wieczorów z rzędu. Dawna i wiel-

---

LEON KRUCZKOWSKI

Kordjan i cham

122

(Ciąg dalszy)

Poszedł Miodową i jakoś nieopatrznie na plac marywilski skręcił.

— Wojdówki po dziesięć groszy, wielmożni panowie!... Wojdówki-i-i-i!

Dochodził właśnie do ratusza, gdy naraz jakaś twarda koścista ręka za kark go ułapiła z całej mocy. Zadygotał i zachwiał się od impetu tej niespodzianej napaści.

— Ach, szelmo, chłopie!... Jak śmiesz obrażać wielmożnego prezydenta miasta stołecznego Warszawy!... Jak śmiesz, łajdaku!

Ujrzał Wawrzon przed sobą twarz czerwoną i nabrzękłą, groźnie poruszającą długiemi wąsami. Twarz ta należała do wielce urzędowej, opasłej i brzuchatej figury w ciemnym mundurze z karmazynowemi wypustkami, w ogromnej czapie filcowej z błyszczącą gałką.

Ugięły się chłopu kolana — —

— O Jezu! Dyć ja nie tutejszy, wielmożny panie! — zawołał pokornie.

Lecz twarda ręka nie puszczała karku.

— Do ratusza, łajdaku... do ratusza! — wrzeszczała groźna figura, potrząsając chłopem, jak workiem kości.

— Puśćcież, wielmożny panie... nikogom tu nie ukrzywdził, laboga!

— Drabie! Pana prezydenta obrażasz i to przed samym ratuszem!... Spokojność publiczną zakłócasz!

A już zewsząd zbiegali się ludzie, ciekawi awantury.

Wawrzon nie opierał się dłużej. Dał się wieść policjantowi ku szeroko otwartej ratuszowej bramie. Tyle, że nie przestawał sumitować się pokornie, a labidzić, a niewinność swoją i nieświadomość uporczywie tłumaczyć...

Ale brzuchaty mąż w filcowej czapie był niewzruszony w swej urzędowej czynności. Wiódł chłopa szerokiemi schodami na piętro gmachu. Do samego pana Lubowidzkiego, naczelnika policji municypalnej.

Dygnitarz, znany z surowości, wysłuchał krótkiej relacji o tem, jak to Wawrzon Dąbek z Kawenczyna ujęty został przed ratuszem, gdy wobec licznych przechodniów wykrzykiwał głośno słowa, zawierające w sobie złośliwe obrażenie nazwiska pana prezydenta miasta — — czem dopuścił się wykroczenia ciężkiego przeciw porządkowi publicznemu. Napróżno chłop dwukrotnie naczelnikowskie obłapiał kolana, klnąc się na świętości, iż czynił to przez nieświadomość i niewiedzę; napróżno wspomniał o nieznanych mu, młodych i poczciwie wyglądających paniczach w ulicy Bednarskiej, którzy tę nieświadomość dla płochej jušci wyzyskali psoty... Jakkolwiek to wyznanie uczyniło niejakie wrażenie na dygnitarzu, bo, usłyszawszy je, prędko zanotował coś na karteluszku: niemniej, nie wpłynęło łagodząco na jego urzędową wolę. W krótkiej drodze, bez niepotrzebnej formalistyki, orzeczona została rekwizycja dziesięciogroszówek, znalezionych przy Wawrzonie, nie wyłączając owej sztuki srebra — tudzież reszty niesprzedanych jeszcze grabowych prętów. Nadto zaś, dla tem bardziej przykładnego ukarania, występny kmiotek miał być osadzony na dwadzieścia cztery godzin w ratuszowym areszcie — — o chlebie i wodzie...

Wyrok egzekwowany został niezwłocznie — i Wawrzon pod groźnem okiem umundurowanej figury powędrował do ciemnego loszku w podziemiach ratusza.

Wypuścili go dopiero nazajutrz, na południe.

Powlókł się ku Pradze, przejęty chłodem i jakiemś rozdygotaniem wewnętrznem, osowiały i cierpką żałością przepełniony — —

— Takie się widziały poczciwe i ludzkie... te panicze na Bednarskiej!... — mamrotał, potrącany przez prędkich przechodniów. — Dobrze im z oczów patrzało... myślałby kto... no no!... A tu oni, człowieku, na despekt, psotniki... na sponiewieranie i szkodę!

A po Warszawie już głośno mówiono o wojdówkach — — i moda noszenia lasek z prostych, grabowych prętów stała się nakazem chwili wśród burzliwej, patrjotycznie nastrojonej młodzieży akademickiej...

(Ciąg dalszy nastąpi).

ka ulubienica krakowskiej sceny, obecnie czołowa siła teatrów Polskiego i Małego w Warszawie, z pewnością spotka się z niebywałym a należytym sukcesem, ku czemu przyczyni się również świetny zespół partnerów w osobach pp.: Kłońskiej-Sauerowej, Ludwiżanki, Walewskiej, Fabisiaka, Leliwy, Michalaka, Modrzewskiego, Turskiego, w pomysłowo opracowanej reżyserji p. Szyndlera. Celem uprzystępnienia szerszym sferom m. Krakowa możności podziwiania świetnej artystki, ceny biletów już od dzisiejszej premjery zostały znacznie zniżone, które nabywać można w kasie teatru, w cenie od 1 do 5'50 zł.

OSTATNIE WYSTĘPY „BANDY" W BAGATELI. — Dziś w sobotę i jutro w niedzielę nieodwołalnie ostatnie dwa dni występuje w Bagateli fenomenalny warszawski teatr „Banda" w nowym rekordowym programie pod tytułem „Banda naprzód". — Codziennie dwa przedstawienia o godzinie 7'20 i 9'30 wieczorem. Pozostałe bilety do nabycia w kasie teatru Bagatela.

KONCERT ADY SARI W KRYNICY. Sławna nasza śpiewaczka koloraturowa Ada Sari, na zaproszenie zarządu Zdrojowego w Krynicy, wystąpi przed swym wypoczynkiem letnim z jedynym koncertem w dniu 18 bm. w sali Domu Zdrojowego. Dochód z koncertu przeznaczony na cele dobroczynne miejscowe. W programie wykona nasza znakomita artystka szereg nowych pieśni i aryj operowych.

SPORT

WISŁA—WACKER (Wiedeń) 3:3 (2:1). Zawody te wywołały żywe zainteresowanie a to głównie ze względu na dobrą markę gości, którzy uchodzą za bardzo dobry zespół wysokiej szkoły wiedeńskiej. W spotkaniu z Wisłą nie rozwinęli wszystkich umiejętności, jakkolwiek momentami zdradzali nagromadzone długoletnią praktyką, świetne walory kunsztu piłkarskiego. — Przedewszystkiem daleko zaawansowana technika, połączona z dobrym zmysłem kombinacyjnym, pozwalały na ocenę nieprzeciętnych wartości, cechujących ten zespół, posiadający w swym składzie wybitne, reprezentacyjne jednostki. Niewątpliwie wiedeńczycy po zapoznaniu się z terenem i oswojeniu, w najbliższych dwu spotkaniach, t. j. z Cracovią i reprezentacja Krakowa, opartej na szkielecie Garbarni, zabłysną w całej pełni swym wysoko postawionym poziomem gry. Wisła miała doskonały dzień, grała na wszystkich linjach wzorowo i tem się tłumaczy jej chwilowy sukces, który jej pozwolił prowadzić 2:0. Dobrze strzałowo był usposobiony Kisieliński, który drugą bramkę zdobył brawurowo. Również pomoc, zwłaszcza Kotlarczyk I, zaprodukował swą najlepszą formę. Graczowi temu przypisywano już całkowity spadek formy, gdy tymczasem wykazał on powrót do swych szczęśliwych dni. Nic dziwnego, że w tych okolicznościach świetnej gry Wisły, goście nie mogli za jednym zamachem „połknąć" przeciwnika, ale musieli etapami z jednej strony wyrównywać stracone punkty, a z drugiej wywalczać nowe. — Reasumując pierwsze wrażenie, godzi się podkreślić, że goście zaprezentowali się dobrze i dali próbkę pięknego footbalu, który zarówno dzisiaj, jak i jutro, zadowolnią wymagania sportowo wyrobionej publiczności krakowskiej. Sędziował naogół dobrze p. Gumplowicz.

LEGJA—KORONA. Interesujące te zawody o mistrzostwo klasy A, których wynik prawdopodobnie zadecyduje o mistrzostwie tej grupy, rozegrane zostaną jutro w niedzielę na boisku Korony na Krzemionkach o godzinie 9'15 rano.

ZWIERZYNIECKI KS—GRZEGÓRZECKI KS. Zawody o mistrzostwo klasy A odbędą się jutro w niedzielę o godzinie 9'30 rano na boisku RKS Legji.

Przegląd gospodarczy

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Wykaz cen artykułów sprzedawanych na placach dnia 15 lipca: mleko niezbierane 1 litr 20—25 gr., mleko kwaśne 20—25 gr., śmietanka słodka 50—60 gr., śmietana kwaśna 1'20—1'60 zł., ser 1 kg. 60—70 gr., masło deserowe 1 kg. 3'20—3'40 zł., masło kuchenne 1 kg. 2'50—2'60 zł., jaja sztuka 7—8 gr., ziemniaki nowe 1 kg. 14—15 gr., buraki ćwikłowe z nacią 1 kg. 12—15 gr., marchew 1 kg. 15—18 gr., cebula 1 kg. 35—40 gr., kapusta biała 1 sztuka 15—20 gr., koper zielony 1 kg. 20—30 gr., kalafjory 1 sztuka 10—25 gr., pietruszka z nacią 1 kg. 25—30 gr., pomidory 1 kg. 2—2'20 zł., groszek zielony łuskany 1 kg. 35—40 gr., fasola szparagowa, żółta 1 kg. 45—50 gr., ogórki 1 sztuka 4—5 gr., wiśnie 1 kg. 60—80 gr.,

Związki i zgromadzenia

ZGROMADZENIE KELNERÓW ODBĘDZIE SIĘ W PONIEDZIAŁEK 18 B. M. o godzinie 12 w nocy w sali Domu Robotniczego ul. Dunajewskiego 5 II p. Na porządku dziennym: sprawozdanie z pertraktacyj z pracodawcami i omówienie spraw związanych z przeprowadzeniem nowej umowy zbiorowej. Zarząd wzywa wszystkich kelnerów do wzięcia udziału w powyższem zgromadzeniu.

ZGROMADZENIE LUDOWE W PODGÓRZU odbędzie się w niedzielę 17 lipca o godzinie 10 przedpołudniem w Domu Tramwajarzy, plac Serkowskiego 7, w sprawie obniżki czynszów. Przemawiać będzie tow. Dr. Romuald Szumski.

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU ODZIEŻOWEGO odbędzie się w poniedziałek 18 bm. o godz. 6'30 wieczór przy ul. Dunajewskiego 5 II p.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Szczęście od jutra" (premjera — nowość).
Niedziela: „Szczęście od jutra".
Poniedziałek: „Szczęście od jutra".

BAGATELA

Codziennie: „Banda naprzód".

KINOTEATRY

Adria: „Noce marokkańskie".
Apollo: „Ta i inna".
Dom Żołnierza: „Młodość na bezdrożu".
Promień: „Hadżi Murat".
Słońce: „Niepotrzebny człowiek".
Sztuka: „Kajdany przeszłości".
Świt: „Trędowata".
Uciecha: „Kobiecie należy wszystko wybaczyć".
Wanda: „Ja się boję utyć" i „Człowiek z tłumu".

RADJO KRAKOWSKIE

Sobota 16 lipca

11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: PAT. 12.20: Gramofon. 12.40: Komunikat meteorologiczny. 12.45: Gramofon. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.10: Gramofon. 15.30: Wiadomości wojskowe i strzeleckie. 15.40: Słuchowisko dla dzieci młodszych. 16.05: Muzyka dla dzieci. 16.40: Rzeczy ciekawe. 17.00: Muzyka cygańska. 18.00: Odczyt z Warszawy. 18.20: Muzyka taneczna. 18.50: Reportaż z sali telefonicznej z Warszawy: „Halo, tu centrala...". 19.15:: Rozmaitości, komunikaty. — 19.35: Dziennik radjowy. 19.45: Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia — wygłosi dr. Reguła. 20.00: Muzyka lekka z Warszawy. W przerwie feljeton: „Na widnokręgu". 21.50: Dodatek do dziennika radjowego. 22.05: Koncert szopenowski z Warszawy. 22.40: Wiadomości sportowe. 22.50: Muzyka taneczna.

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód osobisty, oraz książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Biłgoraj, na nazwisko: Gładkowski August.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.